

DZIEDZICTWO NATURALNE ANTROPOGENU

Wiek dwudziesty to niewątpliwie stulecie, w którym dobitnie do głosu doszła konieczność troski o środowisko naturalne. Dobrostan ekologiczny stał się priorytetem nie tylko pojedynczych jednostek społecznych, lecz uległ instytucjonalizacji przyjmując zarazem globalną orientację. Powstające na przestrzeni lat organizacje jak Greenpeace czy WWF podejmujące walkę w imię poszanowania środowiska naturalnego, z czasem zyskały wręcz korporacyjne struktury, dołączając go grona ponadnarodowych gigantów, dyktujących niejednokrotnie kierunki działań politycznych. Jednocześnie, z drugiej strony, wiek dwudziesty to także stulecie niewątpliwie zafascynowane pamięcią w jej nie tylko biologiczno-kognitywnym wymiarze, lecz także przede wszystkim w jej aspekcie zbiorowym i kulturowym. Cóż jednak mogłoby bardziej zaświadczać o istnieniu owej pamięci, jak właśnie nie dziedzictwo? Rozwijająca się przez dekady idea dziedzictwa wraz z jego potencjałem symbolicznym i rolą w procesach kształtowania tożsamości została ostatecznie uznana za najbardziej wyrazistą manifestacją istnienia pamięci zbiorowej (Kowalski, 2013, 15-17). Wymykające się rygorowi badań naukowych przekazy przechowywane w pamięci i zarazem konstytuujące subiektywnie nacechowany obszar autoidentyfikacji doczekały się wielu analiz z ramienia studiów kulturowych. Co jednak istotne, w dość nikły sposób analizy te dotyczyły sfery dziedzictwa naturalnego traktując je na wzór osobnego świata, wyabstrahowanego z przestrzeni ludzkiej pamięci. Środowisko naturalne stanowiło rzeczywistość obcą dla kultury, stając się zatem elementem raczej nierozpoznawalnym na gruncie pamięci zbiorowej. Można zatem stwierdzić, że owa rzeczona refleksja nad dziedzictwem kontynuowała ustaloną wieki temu dychotomię natura-kultura, uznając w skrócie, iż sfera przyrody pozbawiona jest wartości kluczowych dla człowieka jako jednostki. Nie chodziłoby tu o namysł nad przyrodą w aspekcie estetycznym, jak chociażby w oświeceniu czynił to Immanuel Kant, lecz o próby utożsamienia się ze światem natury jako wartością podstawową.

Współcześnie jak skądinąd pisała Sandra Pannell, idea natury jako autonomicznej całości, oddzielonej od kultury co rusz powraca niczym klątwa (Pannell, 2006, 72). Co jednak ciekawe, problemu tego nie niweluje coraz bardziej powszechna refleksja nad rzeczywistością po antropocenie, która rolę człowieka w kontekście rozwoju świata, także przyrodniczego, postrzega w odmienny sposób. Wedle rozważań stosujących kategorię antropocenu, wpływ człowieka na środowisko naturalne można byłoby określić mianem nieusuwalnych strat (Bińczyk, 2018). Konse-

kwencje działalności człowieka, obecne zarówno w biosferze, geologii, klimacie i towarzyszącym im procesom, zyskały bowiem globalny i zarazem nieodwracalny wymiar. Siłą napędową dla owej destrukcji stała się przede wszystkim chęć zysku, która w warunkach kapitalistycznej gospodarki, stworzyła wartość samą w sobie (Hornborg, 2016, 61-76). Wobec powyższego, część badaczy jest zdania, że swoistą koniecznością stają się działania edukacyjne, które pozwoliłyby stopniowo wdrażać się do świata owej zmutowanej ekologii, uwzględniającej zagładę gatunku ludzkiego (Wallin, 2016).

Jednocześnie, zgodnie z paradygmatem postantropocentrycznym, znaczenie człowieka, stanowiącego zaledwie jeden z setek tysięcy gatunków organizmów, zdaje się być nadmiernie wyolbrzymione. Tworząc przestrzeń życiową dla wielu pomniejszych organizmów, ludzkie ciało to jedynie element skomplikowanej sieci relacji świata naturalnego. Jak dobitnie ujął to Ed Yong, każdy człowiek posiada własny, indywidualny mikrobiom, stanowiący wypadkową odziedziczonych genów, miejsc przebywania, zażytych leków, spożytego jedzenia, czy uściśniętych niegdyś dłoni (Yong, 2016, 17). Każdy człowiek to zatem swoisty archipeląg stworzony z wysp ustanowionych przez różne części ciała, mogące poszczycić się zróżnicowaną fauną. Spoglądając na współczesny stan badań z zakresu biologii, trudno byłoby więc obstawać przy stanowisku jakoby ludzie stanowili indywidua odseparowane od świata naturalnego i zainteresowane jedynie tworzeniem własnej, ludzkiej historii. Jeśli pod uwagę brać ów ogrom wiedzy, należałoby za Donna Haraway zapytać czy naprawdę można terazniejsze czasy określać jeszcze mianem antropocenu (Haraway, 2016)? Zgodnie z tym, co stwierdził bowiem Yong, konsekwencje domniemanej działalności człowieka nie stanowią przecież dzieła jednego tylko gatunku.

Refleksja nad antropocenem lawiruje więc między wpływem działalności człowieka na świat przyrody a niemożliwością uznania go za indywiduum wyabstrahowane ze środowiska naturalnego. Nie rozstrzygając owego sporu, którego zawilości zaowocować mogłyby osobnym projektem badawczym, chciałabym powrócić do kluczowej kwestii jaką jest dziedzictwo w wymiarze naturalnym. Na kanwie wspomnianych dywagacji z ramienia zwrotu poantropocenicznego kłopotliwa wydaje się być idea dziedzictwa, o którą troszczy się współcześnie jedna z najpotężniejszych, globalnych organizacji. Powstające na przestrzeni kilkudziesięciu lat, ustalenia prawne i dyrektywy UNESCO, dokonują podziału dziedzictwa na jego warstwę kulturową, czyli konkretnie materialną i niematerialną, oraz naturalną. Jak w pierwszym przypadku, dziedzictwo ustanawiałyby gesty twórcze człowieka oraz specyficzne praktyki kulturowe wspólnot, tak druga jego odsłona wiązałaby się z próbą ochrony przyrody i jej zasobów, często zagrożonych właśnie przez rzeczoną działalność ludzkości.

Owa deklaratywna troska o świat naturalny zdaje się jednak wynikać tu z dość egoistycznych i antropocentrycznych pobudek, czego dowodem stają się konkretne sformułowania zawarte w konwencjach samej organizacji. Przede wszystkim, warto podkreślić, że sama już klasyfikacja dziedzictwa, którą posługuje się w swoich ustaleniach prawnych UNESCO, osadzona jest na zachodnim dualizmie natura-kultura. U podstaw ukonstytuowania się dziedzictwa leży bowiem zarówno działalność ludzka oraz siły rządzące przyrodą, stanowiące osnowę tak zwanego dziedzictwa naturalnego. Zgodnie z Konwencją w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego z 16 listopada 1972 roku, dziedzictwo człowieka ustanawiają więc dobra kultury jak dzieła sztuki, architektury, książki, zbiory naukowe, lecz także miejsca zabytkowe czy stanowiska archeologiczne istotne pod względem historycznym, estetycznym, etnologicznym lub antropologicznym (Konwencja 1972). Z punktu widzenia dalszych rozważań warto wspomnieć ponadto o tak zwanych krajobrazach kulturowych, które definiuje UNESCO jako „dzieło natury i człowieka”, stanowiące ilustrację ewolucji społeczeństw i sposobu osiedlania się na przestrzeni dziejów a które uzależnione jest od specyfiki środowiska naturalnego oraz czynników społecznych, ekonomicznych czy kulturowych. Do grona obiektów światowego dziedzictwa Konwencja wprowadzała ponadto zabytki charakteryzujące się wyjątkową powszechną wartością z punktu widzenia nauki. Ilustrujące poszczególne etapy w rozwoju ludzkości obiekty te ustanowiły z czasem osobą jakość określaną mianem dziedzictwa postindustrialnego, obejmującego zakłady przemysłowe wraz z przyległościami oraz niegdysiejsze środki transportu (Hospers, 2002, 399).

Współcześnie ową działalność człowieka traktuje się jednak w sposób niezwykle szeroki, a materialne nośniki dziedzictwa uznaje za równoprawne formy wypowiedzi w stosunku do ludzkich działań, aktów czy gestów. Rozróżnienie na dziedzictwo materialne i niematerialne to zasługa Konwencji w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego z 17 października 2003 roku, akcentującej rolę przekazów ustnych jak i muzycznych, tradycji, zwyczajów kulinarnych oraz wszystkich pozostałych ulotnych praktyk istotnych w kontekście podtrzymania ciągłości kulturowej (Konwencja 2003). Do grona przekazów kształtujących dziedzictwo niematerialne zostały zatem włączone m.in. sztuki widowiskowe, język, rytuały i obrzędy świąteczne, wiedza i praktyki dotyczące przyrody i wszechświata oraz umiejętności związane czy rzemiosłem tradycyjnym. By usprawnić narzędzia ochrony, obie Konwencje powołały do życia odpowiednie rejestry, czyli Listę światowego dziedzictwa UNESCO, Listę Dziedzictwa Niematerialnego, Listę elementów dziedzictwa wymagających pilnej ochrony, Listę dziedzictwa zagrożonego czy Rejestr Dobrych Praktyk.

Gdzie jednak w rzeczonych dokumentach UNESCO pojawia się świat przyrody? Wspomniane konwencje bardzo ściśle wyznaczają ramy definicyjne i formę, którą zyskiwać może dziedzic-

two naturalne. Pierwszą wykładnię dzieł stworzonych siłami przyrody wprowadziła wspomniana Konwencja UNESCO w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego z 1972 roku. Zgodnie z ustaleniami, dziedzictwo to konstituowały grupy obiektów jak pomniki przyrody utworzone przez formacje fizyczne i biologiczne albo zgrupowania takich formacji, przedstawiające wyjątkową powszechną wartość z punktu widzenia estetycznego lub naukowego (Konwencja, 1972). Drugi możliwy wariant zawierał formacje geologiczne i fizjograficzne oraz strefy o ściśle oznaczonych granicach stanowiące siedliska zagrożonych zagładą gatunków zwierząt i roślin, mające wyjątkową powszechną wartość z punktu widzenia nauki lub ich zachowania. Trzecia kategoria obejmowała miejsca lub strefy naturalne o ściśle oznaczonych granicach, mające wyjątkową powszechną wartość z punktu widzenia nauki, zachowania lub naturalnego piękna. Konwencja z 2003 roku wskazywała jedynie na współzależność między niematerialną a materialną odśloną dziedzictwa kulturowego oraz dziedzictwem naturalnym, sugerując, iż należy wdrożyć odpowiednie działania na rzecz ochrony obszarów naturalnych oraz miejsc pamięci. Co istotne, dziedzictwo to nie doczekało się osobnej listy, zostając od samego początku włączone do zasobów konstituujących Listę Światowego Dziedzictwa.

Owa współzależność stała się w dalszej kolejności częścią skomplikowanego aparatu klasyfikacji, odwołującego się do kategorii wyjątkowej, powszechnej tudzież uniwersalnej wartości. W dokumencie z 2005 roku zawierającym kolejne zmodyfikowane wytyczne do rzeczonych Konwencji, które obowiązują po dzień dzisiejszy, mianem wyjątkowej uniwersalnej wartości określono znaczenie kulturowe lub naturalne, wykraczające poza granice państwowe i wykazujące powszechne znaczenie dla obecnych i przyszłych pokoleń ludzkości (The Operational Guidelines, 2005). Z powyższego stwierdzenia wynikałaby zarazem konieczność wdrożenia trwałych narzędzi ochrony dziedzictwa, który to obowiązek nałożony byłby na całą międzynarodową społeczność. W dokumencie tym, zawierającym ponadto kryteria oceny wartości uniwersalnej, po raz pierwszy zastosowano jeden wspólny zestaw wymagań w odniesieniu do zarówno dziedzictwa kulturowego jak i naturalnego. Przełomu tego nie należałoby przeceniać, ponieważ mimo jednolitej struktury wykładającej dziesięć kryteriów dalej zauważyć można dyskretny podział obejmujący sześć kryteriów dla dziedzictwa kulturalnego i cztery charakterystyczne dla dziedzictwa naturalnego. Zgodnie z powyższym, dobra zgłaszane na Listy powinny stanowić:

„wybitne dzieło twórczego geniuszu człowieka; (ii) ukazywać znaczącą wymianę wartości, zachodzącą w danym okresie czasu lub na danym obszarze kulturowym świata, w dziedzinie rozwoju architektury lub techniki, sztuk monumentalnych, urbanistyki lub projektowania krajobrazu; (iii) nieść unikalne lub co najmniej wyjątkowe świadectwo tradycji kulturowej lub cywilizacji wciąż żywej bądź już nieistniejącej; (iv) być wybitnym przykładem typu budowli, zespołu architektonicznego, zespołu obiektów techniki lub krajobrazu, który ilustruje znaczący(e)

etap(y) w historii ludzkości; (v) być wybitnym przykładem tradycyjnego osadnictwa, tradycyjnego sposobu użytkowania terenu lub morza, reprezentatywnego dla danej kultury (kultur) lub obrazującym interakcję człowieka ze środowiskiem, szczególnie jeżeli dane dobro stało się podatne na zagrożenia wskutek nieodwracalnych zmian; (vi) być powiązane w sposób bezpośredni lub materialny z wydarzeniami lub żywymi tradycjami, ideami, wierzeniami, dziełami artystycznymi lub literackimi o wyjątkowym uniwersalnym znaczeniu (Komitet jest zdania, że kryterium to powinno być stosowane raczej łącznie z innymi kryteriami); (vii) obejmować najbardziej niezwykle zjawiska przyrodnicze lub obszary o wyjątkowym naturalnym pięknie i znaczeniu estetycznym; (viii) stanowić wyjątkowe przykłady reprezentatywne dla głównych etapów historii Ziemi, włączając świadectwa rozwijającego się na niej życia; trwających procesów geologicznych istotnych w tworzeniu rzeźby terenu, bądź form geomorfologicznych lub fizjograficznych o dużym znaczeniu; (ix) stanowić wyjątkowe przykłady reprezentatywne dla trwających procesów ekologicznych i biologicznych istotnych w ewolucji i rozwoju ekosystemów oraz zwierzęcych i roślinnych zespołów lądowych, słodkowodnych, nadbrzeżnych i morskich; (x) obejmować siedliska naturalne najbardziej reprezentatywne i najważniejsze dla ochrony *in situ* różnorodności biologicznej, włączając te, w których występują zagrożone gatunki o wyjątkowej uniwersalnej wartości z punktu widzenia nauki lub ochrony przyrody.” (The Operational Guidelines, 2005).

Podsumowując dotychczasowe rozważania należałoby zatem stwierdzić, że na kanwie ustaleń UNESCO dziedzictwem naturalnym staje się albo świat przyrodniczy, niejako wyabstrahowany i nienaruszony przez działalność człowieka, albo znajdujący się na skraju katastrofy spowodowanej przez rzeczoną działalność. W pozostałych przypadkach, znaczenie przyrody zostaje sprowadzone do funkcji tła ukazującego praktyki bądź miejsca istotne z kulturowego punktu widzenia. Jednocześnie, przetrwanie świata przyrody uzależnia się zaś od nadzoru ze strony człowieka, dokonującego fragmentaryzacji krajobrazu naturalnego i przekształcającego je w dziedzictwo służące całej ludzkości. System klasyfikacji poszczególnych obiektów, skutkujący wpisem na odpowiednią Listę, hołduje przy tym wartościom eksponującym dobro i wiedzę międzynarodowej społeczności oraz jej kolejnych pokoleń. Człowiek, jego pamięć i kultura wyznaczają zatem epicentrum owych ustaleń, skierowanych także w stronę środowiska naturalnego.

Głębsza analiza dalekosiężnych skutków tak zaprojektowanych narzędzi ochrony i ich rzeczywistej efektywności rodzi jednak wiele wątpliwości. Szybko okazuje się bowiem, że nawet tam, gdzie świat przyrody wybija się na plan pierwszy, jego integralny charakter staje się drugorzędny wobec partykularnych interesów, potrzeb czy oczekiwań. Po pierwsze, miejsca sygnowane wyróżnieniem w postaci wpisu na Listę Światowego Dziedzictwa ulegają przeobrażeniu pod kątem zarówno liczby zwiedzających jak i nastawienia na potrzeby konsumenta. Owa chęć by sprostać oczekiwaniom przyjezdnych osób skutkuje zaś procesem, które Noel. B. Salazar określa mianem turystyfikacji, [tourismification]. Ujęta w okowy przemysłu turystycznego lokalna kultura lub przyroda zostaje bowiem sprowadzona do poziomu globalnego produktu, konkurującego z wyjątkowością tych pozostałych (Salazar, 2010, 133). Co istotne, mechanizm dywersyfikacji kulturo-

wych wrażeń wspiera tu mechanizm standaryzacji w zakresie udogodnień, infrastruktury i usług. Powstałe w ten sposób punkty na globalnej mapie stają się obszarem intensywnie eksplorowanym przez przemysł turystyczny. Można zatem stwierdzić, że dochodzi tu do swoistego paradoksu: im bardziej zjawiskowe i zarazem wymagające ochrony dziedzictwo naturalne, tym chętniej odwiedzane przez podróżujących. W owych pesymistycznych konkluzjach należy jednak zachować pewną powściągliwość. Ze względu na brak danych niełatwo jednoznacznie oszacować skalę oddziaływania turystów udających się do miejsc wpisanych na Listę Światowego Dziedzictwa, które stanowią przykłady unikalnego świata fauny i flory (Buckley, 2004). Wynika to z faktu, że trudno byłoby uzyskać dostęp do informacji, jak i pełną kontrolę nad obszarami parków krajobrazowych, terenów górzystych i leśnych rozciągających się na przestrzeni setek lub tysięcy kilometrów kwadratowych. Niemniej, z pewnością da się wykazać, że wraz z dokonaniem wpisu na Listę Światowego Dziedzictwa, dochodzi do wzrostu zainteresowania samym obszarem, co prowadzi też do nieuchronnego rozwoju infrastruktury, mającej przełożenie na środowisko naturalne (Buckley, 2017).

Po drugie, na gruncie przeróżnych ustaleń prawnych UNESCO dochodzi do konfliktu w sferze wartości. Innymi słowy, owe użytkowane i zarazem niezwykle rozległe wykładnie dziedzictwa zaczynają stanowić oręż w realizacji celów stojących ze sobą w sprzeczności. Tak też przetrwanie dziedzictwa kulturowego, zarówno w jego materialnej jak i niematerialnej odsłonie, staje się przeszkodą w odniesieniu do działań sygnowanych przez deklaratywną troskę o środowisko naturalne. Przede wszystkim, część praktyk dziedzictwa niematerialnego związana jest z eksploatacją naturalnych zasobów fauny i flory, współcześnie niejednokrotnie zagrożonych wyginięciem. Tak też, chińskie wierzenia i zwyczaje związane z boginią Mazu (wpis na Listę reprezentatywną niematerialnego dziedzictwa kulturowego ludzkości w 2009 r.) swój kulminacyjny moment osiągają dwa razy w roku. Obchody ku czci bogini odbywają się w czasie oficjalnych świąt, podczas których mieszkańcy powstrzymują się od pracy i składają morskie zwierzęta w hołdzie bogini. Zdarza się też, że elementy konstytuujące rzeczzone dziedzictwo wykonane są z materiałów wzbudzających rozterki natury etycznej. Przykładowo biorąc, Indonezyjski Kris, czyli specyficzna odmiana sztyletu (wpis na Listę reprezentatywną niematerialnego dziedzictwa kulturowego ludzkości w 2008 r.) bywa w częściach wykonany z kości słoniowej. Problem konfliktu wartości najdobitniej ilustruje jednak przykład znajdujący się na Liście Dziedzictwa Materialnego wymagającego pilnej ochrony. Taniec i gra na lirze ma' di to praktyka kulturowa Ugandy, która na powyższą listę została wpisana w 2016 roku. Nie bez znaczenia wydaje się fakt, że do wyrobu instrumentu niezbędne są materiały pochodzenia roślinnego i zwierzęcego, które znajdują się na liście gatunków zagrożonych, co stoi w sprzeczności gloszonym jednocześnie postulatem ochrony bioróżnorodności. Powstałego

konfliktu wartości nie sposób jednak rozwiązać w polubowny sposób, gdyż oznaczałoby to dalszą eskalację europocentrycznych standardów i wartości, o co UNESCO oskarżane jest skądinąd od kilkudziesięciu lat (Labaldi, 2013, 15-17).

Po trzecie, zbliżony konflikt wartości skutkujący ryzykiem w postaci skażenia środowiskowego towarzyszy wielu obiektom wspomnianego wcześniej dziedzictwa związanego z przemysłem. Dla działających i w pełni operatywnych zakładów, sprawy związane z ochroną środowiska stanowią jedno z kluczowych narzędzi budowania pozytywnych relacji z otoczeniem. Pomostem łączącym owe dwie pozornie wykluczające się sfery staje się turystyka industrialna a jedna z pionierskich inicjatyw tego rodzaju narodziła się w amerykańskim stanie Utah w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Działająca oficjalnie od roku 1906, (choć jej rzeczywiste początki datowane są ponad pięćdziesiąt lat wcześniej) kopalnia miedzi Bingham Canyon Copper, znana także jako Kennecott Utah Copper to współcześnie jedna z największych kopalni odkrywkowych na świecie. Decydując się by spory jej obszar został udostępniony na cele turystyczne, właściciele kopalni zyskali tym samym sposobność by informować sceptycznie ustosunkowaną opinię publiczną na temat wdrażanych procedur mających zadanie chronić środowisko naturalne (Rudd, Davis, 1998). Spoglądając bowiem na raporty, można jednak stwierdzić, że sceptycyzm ów ma silne podstawy. Kopalnia ta regularnie przyczynia się do bowiem do zanieczyszczenia wód gruntowych powstałych w skutek wycieków chemicznych (U.S. Copper Porphyry Mines, 2012). W przypadku zaś obiektów wyłączonych z dotychczasowej eksploatacji, których funkcjonalność uległa zmianie, problem związany ze skażeniem środowiska prezentuje się nieco inaczej. Tu znakomitym przykładem staje się hiszpański region wydobywczy Cartagena–La Unión, stanowiący rozległy obszar dziedzictwa postindustrialnego, z silnymi inklinacjami by część obiektów została wpisana na Światową Listę. Jak się jednak okazuje przetrwanie tamtejszej kultury i jej dziedzictwa w pewien sposób rywalizuje z działalnością na rzecz utrzymywania niskiego ryzyka skażenia środowiska (Conesa, Schulina, Nowacka, 2008). By zatem nie dopuścić do ekologicznej katastrofy, obiekty konstytuujące dziedzictwo nie mogą być w pełni eksploatowane i dopuszczone do ruchu turystycznego. Patrząc na ów problem z drugiej strony, stwierdzilibyśmy, że środowisko naturalne nie może się w pełni zregenerować przez obecność obiektów poprzemysłowych, które człowiek uznaje za istotne.

Skoro już mowa o obiektach postindustrialnych, można byłoby dalej zapytać co winno stać się z przyrodą rozwijającą się na zgliszczach obszarów poprzemysłowych. Czwarta wątpliwość dotyczy bowiem nieco odmiennie definiowanego środowiska naturalnego, wymykającego się ludzkiej kontroli i funkcjonującego bez tegoż nadzoru. Część opuszczonych zakładów przemysłowych staje się przestrzenią życia przedstawicieli fauny i flory, z których niejeden znajduje się

pod instytucjonalną ochroną. W tym też kontekście, wszelkie działania dążące do rewitalizacji rzeczonych obszarów tudzież krajobrazów, stanowią akt przyrodniczego wandalizmu. Przyroda adaptująca się do nowych warunków nie ustanawia jednak dziedzictwa zgodnego z wizjami zawartymi w dyrektywach UNESCO, którym będą natomiast niegdysiejsze miejsca pracy. Pytanie jak nadać nową funkcjonalność elementom krajobrazu, nie niszcząc jednak struktury przyrodniczej, która wyrosła w przemysłowych ruinach stanowi zatem wyzwanie dla większości projektów rewitalizacyjnych (Box, 1999).

Po piąte, trudności interpretacyjne rodzi wspomniana kategoria krajobrazu kulturowego. Ujmowane przez UNESCO jako dzieła natury i człowieka, ilustrujące etapy życia ludzkości nieustannie dopasowującej się także do rozmaitych warunków środowiskowych, mają za zadanie podkreślić przenikanie się owych dwóch światów. Co jednak istotne, by spełniać określone wymagania krajobraz ów winien posiadać wyraźnie wytyczone granice, co w wielu przypadkach staje się nie lada wyzwaniem (Reeves, McConville, 2011). Gdzie bowiem powinna przebiegać granica owych wspólnych działań człowieka i natury? W jaki sposób argumentować na rzecz wyjątkowego charakteru krajobrazu, którego otoczenie zdaje się kontynuować jego charakter? Jakie proporcje winien zachowywać rzeczony krajobraz, by zadośćuczynić dualistycznej wizji natury i kultury? W ten sposób dochodzimy do szóstej wątpliwej kwestii, jaką jest wpływająca na kanwie owych dualistycznych zawirowań równowaga tematyczna.

Zauważalna przewaga obiektów kulturowych nad obiektami przyrodniczymi na listach UNESCO stanowiła problem dyskutowany jeszcze w latach osiemdziesiątych (Marstein 2011, 49). Problem ów stawał się tym bardziej widoczny, zważywszy na fakt, że Konwencja z 1972 roku ustanawiała deklaracyjną równość między powyższymi odsłonami dziedzictwa. W tym też kontekście pytanie o znaczenie dziedzictwa naturalnego dla ludzkości niektórzy badacze traktowali nad wyraz podejrzliwie. Przede wszystkim, uznawano, że dominacja obiektów o charakterze kulturowym wiązała się z kryteriami przyjętymi dla ewaluacji obszarów przyrodniczych. Część przedstawicieli UNESCO utożsamiała dziedzictwo naturalne z terenami niedotkniętymi jakkolwiek przez działalność człowieka (Cameron, Rössler, 2013, 60). Jak się jednak okazało, wymogom tym nie było w stanie sprostać wiele obszarów deklaracyjnie istotnych w kontekście dziedzictwa przyrodniczego. Wobec powyższego, problem ów usiłowano rozwiązać wprowadzając kategorię krajobrazu kulturowego (Rössler, 2015, 61-62), który jak już wskazałam, generował osobną pulę problemów.

Starając się podsumować owe krytyczne uwagi, należałoby stwierdzić, że owa troska o środowisko naturalne wyrażana za pośrednictwem instrumentów ochrony UNESCO ma raczej fasadowy charakter. Znaczenie przyrody zostaje bowiem sprowadzone do formuły komentarza na

temat działań i historii człowieka, który wzbogaci ponadto jego zasoby wiedzy. Jednocześnie, w ustaleniach tych dominuje przekonanie jakoby świat przyrody nie potrafił przetrwać bez ludzkiego nadzoru, bez wytworzonych narzędzi ochrony jak i stworzonego specjalnego kordonu bezpieczeństwa w postaci Listy Światowego Dziedzictwa. Na samym końcu owych starań stoi jednak sam człowiek, którego troska o środowisko naturalne w nieunikniony sposób wiąże się z próbą przetrwania jako gatunku. Jak w obliczu owych konkluzji sytuuje się refleksja nad antropocenem? Jak pisała Rosi Braidotti, podejście nie-antropocentryczne dekonstruuje gatunkową supremację, lecz także zadaje cios pojęciu ludzkiej natury, unikalności czy wyjątkowości (Braidotti, 2013), co może stanowić źródło egzystencjalnego lęku. Czy jednak organizację pokroju UNESCO stać na przeformułowanie dotychczasowych konwencji w zgodzie z proponowanym przez Braidotti projektem humanistyki antropocenu? W dużej mierze chodziłoby o projekt wieszczący koniec idei zdenaturalizowanego porządku społecznego, który podejmowałby wyzwanie wprowadzenia do publicznej debaty problematyki zmian klimatycznych, czyniąc to z uwzględnieniem analizy społecznych i kulturowych uwarunkowań oddziaływania na środowisko. Z taką niechcianą wizją dziedzictwa ludzkości najwyższy bowiem czas zacząć się oswajać.

Literatura:

- Bińczyk, Ewa; 2018, *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Box, John; 1999, *Nature Conservation and Post-Industrial Landscapes; w: Industrial Archaeology Review*”, vol. XXI (2), 137-146
- Braidotti, Rosi; 2013, *Yes, there is no Crisis Working Towards the Posthumanities; w: International Journal For History, Culture And Modernity*, vol. 1, nr (2), 187–199
- Buckley, Ralf; 2004, *The Effects of World Heritage Listing on Tourism to Australian National Parks; w: Journal of Sustainable Tourism*, vol.12, issue 1, 70-84
- Buckley, Ralf; 2017, *Tourism and Natural World Heritage: A Complicated Relationship; w: Journal of Travel Research*, vol.57 issue 5, 563-578
- Cameron, Christina; Mechtild Rössler; 2013, *Many Voices, One Vision: The Early Years of the World Heritage Convention*, Oxon- New York: Routledge
- Conesa, Héctor M.; Rainer Schulina; Bernd Nowacka; 2008, *Mining landscape: A cultural tourist opportunity or an environmental problem? The study case of the Cartagena–La Unión Mining District; w: Ecological Economics*, vol. 64, 690-700
- Haraway, Donna; 2016, *Tentacular Thinking: Anthropocene, Capitalocene, Chthulucene; w: e-flux Journal #75*, September 2016
- Hornborg, Alf; 2016, *Post-Capitalist Ecologies: Energy, “Value” and Fetishism in the Anthropocene; w: Capitalism Nature Socialism*, vol. 27, Issue 4, 61-76

- Hospers Gert-Jan; 2002, Industrial Heritage Tourism and Regional Restructuring in the European Union; w: European Planning Studies, vol. 10 (3), 397-404
- Konwencja, 2003; Konwencja w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego, sporządzona w Paryżu dnia 17 października 2003 r.
http://www.unesco.pl/fileadmin/user_upload/pdf/Konwencja_o_ochronie_dz_niemater_2003.pdf [dostęp 15.06.2019]
- Konwencja, 1972; Konwencja w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego, przyjęta w Paryżu dnia 16 listopada 1972 r.
http://www.unesco.pl/fileadmin/user_upload/pdf/Konwencja_o_ochronie_swiatowego_dziedzictwa.pdf [dostęp 15.06.2019]
- Kowalski, Krzysztof; 2013, O istocie dziedzictwa europejskiego — rozważania, Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury
- Labadi, Sophia; 2013, UNESCO, Cultural Heritage, and Outstanding Universal Value, Plymouth: AltaMira Press
- Marstein, Nils; 2011, Światowe dziedzictwo UNESCO — strategia globalna i inne zagadnienia; w: Jacek Purchla (red.), Zarządzanie miejscami wpisanymi na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO w Polsce i w Norwegii, Kraków: MCK
- Pannell, Sandra; 2006, Reconciling Nature and Culture in a Global Context: Lessons from the World Heritage List, Cairns: Rainforest CRC, James Cook University
- Reeves, Keir; Chris McConville; Cultural Landscape and Goldfield Heritage: Towards a Land Management Framework for the Historic South-West Pacific Gold Mining Landscapes; w: Landscape Research, vol. 36, issue 2, 191-207
- Rössler, Mechtild; 2015, The Landscape Approach — A Global Context for Sustainability; w: Marie-Theres Albert (red.), Perceptions of Sustainability in Heritage Studies, Berlin/Boston: Walter De Gruyter GmbH
- Rudd, Michelle Andreadakis; James A. Davis; 1998, Industrial Heritage Tourism at the Bingham Canyon Copper Mine; w: Journal of Travel Research, vol. 36, ss. 85-89
- Salazar, Noel B.; 2010, The glocalisation of heritage through tourism. Balancing standardisation and differentiation; w: Sophia Labadi, Colin Long (red.), Heritage and Globalisation, Oxon — New York: Routledge, 130-147
- The Operational Guidelines, 2005; The Operational Guidelines for the Implementation of the World Heritage Convention z 2 lutego 2005 roku to angielskojęzyczny oryginał polskich Wytycznych operacyjnych do realizacji Konwencji światowego dziedzictwa z 8 lipca 2015. Patrz: Wytyczne operacyjne do realizacji Konwencji światowego dziedzictwa, <https://swiatowedziedzictwo.nid.pl/media/uploads/dokumenty/wytyczne-operacyjne/wt-operacyjne-pol/wo2015-tekst-glowny-pl148421293082.pdf> [dostęp 15.06.2019]
- U.S. Copper Porphyry Mines: Earthworks, 2012, http://www.patagoniaalliance.org/wp-content/uploads/2013/12/Porphyry_Copper_Mines_Track_Record_-_8-2012-1.pdf [dostęp 15.06.2019]
- Wallin, Jason J.; 2016, Pedagogy at the brink of the post-anthropocene; w: Educational Philosophy and Theory, vol. 49, 1099-1111